

niedziela, 02.06.2024

## 9. Niedziela Zwykła - czyli stów kilka.....

Pojechałem kiedyś z młodzieżą w czeskie góry (choć do słowackich zawsze nam jakoś bliżej); była niedziela. Malownicza wioska. Tu tną drewno. Tam ktoś konserwuje samochód. Ówdzie jakaś niewiasta wiesza pranie. „Proszę księdza, oni tu nie mają niedzieli?”. Wygląda na to, że nie mają...

Spotkałem kiedyś więźniarkę Oświęcimia. Niezwykła była jej opowieść o ucieczce z obozu. Ale równie przejmująca była opowieść o pracy w kombinacie chemicznym. „Wie ksiądz, nie wiedzieliśmy, jaki jest dzień tygodnia. Wszystkie dni były jednakowe. Krzyk, głód, ciężka praca... Postanowiłam sobie, że jeśli uda mi się przeżyć, niedziela zawsze będzie dla mnie święta”.

Jezus mówi o sobie: *Syn Człowieczy jest panem szabat.* Co to znaczy? Otóż to, że nie formalizm przepisów i zwyczajów, ale Dobro nadaje znaczenie świętowaniu. Jezus, Bóg--człowiek, ogniskuje to znaczenie wokół spraw ludzkich i Boskich równocześnie. Najpierw ludzkich. Dlatego powiada: *To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat.* Bo możliwość świętowania jest jednym z elementów wolności: *Pamiętaj, że byłem niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadzi cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągnę tym ramieniem: dlatego ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabat.* Tylko wolny człowiek może świętować. I tylko świętujący człowiek potrafi być wolnym. Szabat, czyli co siódmy dzień wolny od pracy, jest znakiem wolności. Więcej niż znakiem – ten dzień wolność współtworzy. Wolność człowieka, której obszar człowiek musi umieć wypełnić. Bo wolność, także wolność dnia świątecznego, nie może być pustą przestrzenią. Pustka zawsze obraca się przeciw człowiekowi.

A jeśli kto pyta, dlaczego przesunęliśmy ów dzień z soboty na niedzielę, odpowiadamy: *Syn Człowieczy jest panem szabat.* Przeto Jezus, wybierając na dzień swego zmartwychwstania nie szabat, a dzień następny – ten, który zwiemy niedzielą – nie zostawił nam żadnych wątpliwości, kiedy mamy świętować.

Odwieczny obyczaj, nie tylko chrześcijański, każe część świątecznego dnia poświęcić samemu Bogu. Prawo kościelne precyzuje to i określa następująco: „W niedzielę oraz w inne dni świąteczne nakazane wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy Świętej”. Niejeden zapyta: jak to, wolność, a tu nakaz? Ograniczenie wolności? Nie, to nie tak. Nakaz ten, podobnie jak inne przykazania Dekalogu, jest pomocą w zagospodarowaniu wolności.

A zatem – niedziela i święta to najpierw Msza św. Tak, najpierw. Wszelako to „najpierw” musi być wsparte na odpoczynku. Bez tego nie sposób mówić o czasie dla Boga, dla swej duszy, swego serca, umysłu. I swoich bliskich. Bo niedzielny i świąteczny odpoczynek to nie tylko fizyczne wytchnienie od wysiłku. To zanurzenie się w środowisku, bez którego nie sposób żyć i być człowiekiem – w rodzinie. Z rodziną – w Bogu.

A co myśleć o niedzielnych zakupach w supermarkecie? Przecież na Mszę można pójść przedtem, a przy okazji jest się i z żoną, i z dziećmi... Można, to prawda. Ale czy warto zamieniać świątynię? Bo supermarket dla wielu już stał się świątynią. Czy warto?... Jeszcze dzieckiem będąc, nauczyłem się stawiać to pytanie. Kiedyś, w czasie harcerskiego obozu gotowaliśmy obiad i potrzebny był chrust do ogniska. Na rąbaniu drzewa przydybał mnie góral: „To nie masz kiedy rąbać tego drzewa, tylko w niedzielę? I to harcerz?”. Zaczęłam mu tłumaczyć, że przyszliśmy wieczorem, rano byliśmy na Mszy... Pokiwał głową, przemówił: „Siekierki to ty trzymać nie umiesz. Narąbałbym ci, alem jeszcze w życiu siekiery w niedzielę w garści nie miał. Uważaj, żebyś sobie przy niedzieli tym żelastwem krzywdy



nie zrobił". Poszedł..

Niedziela jest czymś tak wielkim, że warto pomyśleć, czy warto...